

# rodzina

NR 5  
(1736)  
2008

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● MAJ ● CENA 2 ZŁ



*Maj – miesiącem  
Najświętszej  
Maryi Panny*

## Hymn do Matki Boskiej

Gdy płomień serc się żarzy,  
Płomieniem wzrasta śpiew,  
Strzelistym hymnem wichrów  
W uniosłym poszumie drzew.

1 wszechświat Twój ogarniam,  
Gdy srebrnym pyłem gwiazd  
Strumieniem nam przepływa  
W brzeg życia - wartki czas.

Modlitwy zdroj wytryska  
Zdromem Twych świętych łask.  
Arko Przymierza nasza,  
Spowita w róży blask.

Zardzewiał czas przeszłości  
I przygaśł mieczy żar.  
Odsłania nam ład życia,  
Miłości Twojej - dar.

Ryngrafem wyrzeźbionym,  
Światłością rannej zorzy,  
Prowadź nas. Wstaw się za nami  
O, Matko Boża!



„ (...) w sygnaturkach skowronków Kaplicy Majowa, którą deszcz słoneczny i biały bez przesyca, a świece u ołtarzy w zapachu plastrów miodu”. Na zdj.: kaplica nadrzeczna w Marianku, w pow. radomskim („Kurier Codzienny” z 1929 r.)

*Jaki nadam kształt strofom majowym  
i jaką pieśnią rozśpiewam.*

*Dziś rozmyślam,*

*ile wiosen liczą drzewa,*

*ile burz ciosało je piorunem,*

*aż do białych rozpruwając żył.*

*Ile wiosen liczą kamienie polne,*

*jakby zastygłe skamieniałą lawą brył,*

*gdy wśród drzew, co rozkwitły na nowo,*

*pieśni słowika.*

*Na kamieniach skrzydła motyli*

*i ten zapach łopianu, który przenika.*

*Brzozy w zielonych welonach*

*zaręczają się z wiosną,*

*że niebo w wiosennych dzwonach*

*i w złotych koronach*

*i w sygnaturkach skowronków*

*Kaplica Majowa...*

*którą deszcz słoneczny i biały bez*

*przesyca.*

*A świece u ołtarzy w zapachu plastrów*

*miodu.*

*Maju mój, urodo życia!*

*I rozmyślam —*

*jakby przerzucić most tęczyowy*

*nad sercem ludzkim,*

*żeby zwiędły jak liście zeszłoroczne*

*troski i smutki.*

*Skoro cała weseli się natura,*

*drzewa, kamienie, ptaki,*

*skoro ja weselę się wiosną,*

*choć nie pamiętam już — którą...*

Józef Baranowski

„Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu” (Dz Ap 1, 9).

„A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba” (Łk 24, 51).

## Wniebowstąpienie Pańskie

Pierwszym wydarzeniem historycznym, które omawiają Dzieje Apostolskie jest Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa. Pismo Św. wymienia wiele nazw gór, które w jakiś sposób były związane z wydarzeniami biblijnymi. I tak, jest np. mowa o górze Ararat, na której zatrzymać się miała Arka Noego. Pismo Św. mówi także o górze Synaj, jako miejscu nadania Dekalogu; o górze Nebo, skąd Mojżesz miał oglądać Ziemię Obiecaną, o górze Tabor, skąd plemiona izraelskie pod wodzą Debory i Baraka runęły zbrojnie na potęgę Sisery. Sławi też Pismo Św. góry Karmel, miejsce rozprawy proroka Eliasza z bałwochwalczymi kapłanami, a także góry Liban, jako miejsce piękna, potęgi i mocy.

Są to wydarzenia wielkiej miary, a wymienione góry miały dość wysokie szczyty. Są jednak wydarzenia jeszcze znacznie większe, których dokonanie miało miejsce na niewielkich stosunkowo pagórkach. Tamte, wysokie swą geologiczną strukturą, te zaś niebotyczne tajemnicami, jakie się na nich rozegrały.

Krzyż, gdy stanął na kalwaryjskim zboczu, tkwił osadzony w skale — to prawda, ale rozpięte i przygwożdżone do jego ramion ręce Zbawiciela świata sięgnęły aż do niebiańskich wyżyn, aby objąć kolana Boga-Ojca w akcie pojednania ludzkości poważnionej z Nim od zamierzających czasów.

Modlitwa, której uczył Chrystus Apostołów, a którą — dzięki Niemu pod nazwą Modlitwy Pańskiej — powtarza po dziś dzień cały świat chrześcijański — płynęła ze zbocza góry Oliwnej, wzniesionej nad poziom Jerozolimy o niecałe 100 m (809 n.p.m), ale jako klasyczny przykład poprawnej roz-

mowy człowieka z Bogiem do Boga płynęła, Boga i Nieba dosięgając.

Kiedy Chrystus skończył swe ziemskie psłannictwo, kiedy — jako zwycięzca śmierci pocieszył swych uczniów i Matkę, strapionych Jego bolesną męką — wtedy znów stanął, jak świadczy św. Łukasz, na szczycie góry Oliwnej, aby udzielić tym, których zamierzał opuścić, ostatniego błogosławieństwa. „A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba” (Łk 24. 51).

Pierwszy od czasów Adama Człowiek odszedł z ziemi do otwartego już mocą zasług Boga-Człowieka nieba. Odszedł, aby — jak to sam powiedział — przygotować miejsce dla swoich. Wprawdzie mówił, wy teraz tam, dokąd Ja idę, przyjszcie nie możecie, ale przyjdziecie. Dlatego Ja idę przed wami, aby wam miejsce przygotować.

Buduje człowiek życie jak okręt w stoczni. Buduje to życie doczesne i tamto wieczne. Aż wreszcie przychodzi pora, aby na ślizgu ustawić, z którego na wody wieczności szczęśliwej ma spłynąć. Chrystus wskazał swym Wniebowstąpieniem, którą drogą. Znów ten niewielki stumetrowy masyw górski. Znów góra Oliwna sięgnęła niebios poprzez Chrystusa, stając się symbolem tęsknoty za wiecznością.

Wniebowstąpienie Pańskie jest zatem tajemnicą przenoszącą ludzi w ostatni moment ich życia i ukazującą Niebo, jako jedyny cel, jako trwałą ojczyznę.

Nieraz wydaje się, że człowiek jest nierozzerwalnie związany z ziemią. Ku temu, co ziemskie, biegną bowiem jego myśli, a oczy napawają się bogactwem ziemskich wartoś-



ci. Czy to źle? Bynajmniej. To wszystko człowiekowi jest dane, to wszystko ma on czynić sobie poddanym, ale **nie może to zastąpić ostatecznego celu człowieka, którym jest Bóg i Niebo**. Dzisiejszy człowiek — podobnie jak Apostołowie w dniu Wniebowstąpienia Pana naszego — pyta często Boga, czy właśnie teraz odbuduje On królestwo izraelskie. Pytanie to utrzymane jest w ciasnych ramach ziemskości. Dopiero Duch Św., gdy zstąpił, oświecił Apostołów i umocnił w prawdzie, której słuchali z ust Jezusa Chrystusa.

Zanim jednak otrzymali Ducha Św., mieli wrócić do Jerozolimy i pozostać w modlitwie. Ubodzy Apostołowie w ubogim domu czekać mieli na bogactwo darów Ducha Św.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego nie odrywa nas od pracy, od obowiązków, od otaczającej nas rzeczywistości, lecz napędza wiarą i ochotą do jeszcze większej poprawy naszego życia, życia prawdziwego chrześcijanina.

## Zesłanie Ducha Świętego

Pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu Pańskim zostaje nam dany Duch Święty, aby „widzialnie” kierować Kościołem Jezusa Chrystusa, aby być stróżem prawdy, pochodnią rozpalającą, dawcą łaskawym i szczodrym. Działanie Ducha Św., jest odwieczne i przejawia się w aktywnej miłości do człowieka od pierwszego momentu jego istnienia. Duch Święty jest faktycznym autorem Pisma Świętego — tego drogowskazu prawdy i miejsca objawienia Boga. Zwróćmy uwagę na opis historyczny Zesłania Ducha Świętego:

Na górze Syjon, w Wieczerniku, gdzie Jezus Chrystus ustanowił Sakrament Swego Ciała i Krwi, Pokutę i Kapłaństwo, zstąpił Duch Święty pod symbolem wiatru i ognia, to znaczy — mocy i miłości. Następuje gwałtowna przemiana osobowości Apostołów. Nie ma już trwożnych ludzi, są odważni głosiciele miłości, nie ma prostych rybaków — są odważni homileci Jezusa. Oto przemawiają Apostołowie i głoszą ludowi prawdę i tajemnicę Bożą. Nawraca się liczna

rzeka, otrzymuje wskazania życiowe, aby przez pokutę i chrzest mogła otrzymać dary Ducha Świętego. „Duch Święty — nikogo nie wyklucza, lecz jednoczy wszystkie ludy i języki w jednej wierze, wyznaniu i modlitwie... Żyje w sercu wszystkich narodów. On jest źródłem i związką jedności, jedności wzajemnego zrozumienia i miłości wzajemnej”.

**Odchodzący do Nieba Zbawiciel pozostawił Apostołom zapewnienie, iż nie zostawi ich samych, ale zesłał im Pocieszyciela, Ducha Prawdy i Mocy. Duch Święty jest trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej. Jemu to przypisujemy dzieło naszego uświęcenia. Z nauki katechizmowej wiemy, że Bóg Ojciec nas stworzył, Syn Boży — Jezus Chrystus nas odkupił przez swą mękę i śmierć krzyżową, a Duch Święty uświęca nasze dusze, aby każdy z nas mógł osiągnąć zbawienie wieczne.**

**Dary Ducha Świętego można podzielić na dwie grupy. Jedne odnoszą się do naszego rozumu i pozwalają nam łatwiej zrozumieć**

**prawdy Boże, poznać, co jest dobre, a co złe. Są to dary: mądrości, rozumu, rady i umiejętności. Inne odnoszą się do naszej woli, którą umacniają w dążeniu do dobrego. Są to dary: męstwa, pobożności i bojaźni Bożej.**

**Dar mądrości** — to jeden z największych skarbów udzielanych przez Ducha Świętego człowiekowi. Dar ten sprawia, że umysł nasz łatwiej przyjmuje prawdy objawione i znajduje w nich upodobanie, że wszystkie sprawy ludzkie widzimy we właściwym świetle i oceniamy je według prawdziwej wartości. O ten dar prosimy w pieśni śpiewanej przed wystuchaniem Słowa Bożego.

*Duchu Święty, przyjdź, prosimy,  
Twojej łaski nam trzeba.  
Niech w nauce postąpimy,  
objawionej nam z nieba.  
Niech ją pojmiemy z łatwością,  
utrzymamy ze stałością,  
a jej światłem oświeceni,  
w dobrym będziemy utwierdzeni.*

**Dar rozumu** — to drugi wielki skarb, który pozwala nam na zgłębianie znajomości prawd wiary zawartych w Objawieniu Bożym. Dar ten sprawia, że umysł nasz przenika treść prawd objawionych, tłumaczy je i daje nam prawdziwe zrozumienie Słowa Bożego. Bez tego daru trudno byłoby nam właściwie pojąć to, co Bóg nam przekazał. Wyraźny tego przykład mamy z życia samego Jezusa Chrystusa. Wśród tych, co Go słuchali, byli tacy, co nic nie rozumieli, odchodzili zgorszani mówiąc: „twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może” (J 6, 60). Inni natomiast wpadli w zachwyt i wołali: „Panie, do kogoś pójdziemy. Ty masz słowa żywota wiecznego”.

**Dar rady** — pozwala zorientować się, jak należy postępować i jakich używać środków zwłaszcza w trudnych okolicznościach życiowych, by dobrze postąpić. Taki dar posiadał król Salomon, który dzięki temu mógł wydać sprawiedliwy wyrok.

**Dar umiejętności** — uczy nas patrzeć w sposób nadprzyrodzony na rzeczy tego świata, przedstawiając ich rzeczywistą wartość w świetle Bożym. Umiejętność nauczania prawd wiary, podawania ich w przystępny i rozumiały dla wszystkich słuchaczy sposób, to wielki dar, który posiadał Chrystus Pan w stopniu najdoskonalszym, a uwidacznia się to, wtedy, gdy bardzo głębokie i trudne prawdy wiary wykłada przy pomocy przepięknych przypowieści lub innych porównań zaczerpniętych z życia codziennego.

**Dar męstwa** — to stała siła i moc udzielona przez Ducha Świętego naszej woli do pokonywania trudności życia. Jest to pomoc do pełnienia dobra, do obrony prawdy Bożej, Kościoła nawet kosztem dużych ofiar. Dar ten udziela nam ducha prawdziwie apostołskiego, tej zbawczej gorliwości, która stoi na straży własnych przekonań, i nakazuje je rozpowszechniać wedle możliwości wśród innych, kosztem wyrzeczeń, ofiary wygod życia czy spokoju. Dzięki otrzymanemu od Ducha Świętego męstwu, Apostołowie rozeszli się po całym świecie i wszędzie wszczepiali w duszach ludzkich prawdy wiary Chrystusowej. Zlecone im przez Chrystusa Pana posłannictwo wy-

pełnili wiernie kosztem największej ofiary, bo ofiary ze swego życia. Posiadaniem tego daru wyróżniali się miliony chrześcijan, a zwłaszcza wszyscy męczennicy. Dar ten posiadali wszyscy wielcy reformatorzy religijni. Tego daru potrzeba dzisiaj nam wszystkim tak dalece, aby każdy z nas mógł powtórzyć za św. Pawłem, „wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Filipian 4, 13). Dar ten pozwoli i nam wypełnić słowa Chrystusa Pana: „Kto Mnie wyzna przed ludźmi, tego Ja wyznam przed Ojcem moim niebieskim. A tego, który by się zaparł Mnie przed ludźmi, zaprę się go i Ja przed Ojcem moim w niebiesiech (Mt 10, 32-33).

**Dar pobożności** — zapala nasze serca do miłości Boga i napełnia nas dziecięcą do Niego ufnością. Dar ten każe nam interesować się sprawami Bożymi, sprawami Kościoła i swojej parafii, zachęca do modlitwy, przystępowania do sakramentów świętych, by z dnia na dzień poprawiać swoje życie, postępować w doskonałości.

**Dar bojaźni Bożej** — daje nam głębokie odczucie wielkości i świętości Boga. Chrześcijanin posiadający ten dar unika grzechu i wszelkiej okazji prowadzącej do niego, nie dlatego, że boi się sprawiedliwości Bożej, kary itp., ale dlatego, że widzi przede wszystkim w Bogu swego najlepszego Ojca. Kogoś, kto kocha i miłuje miłością odwieczną człowieka.

Siedem darów Ducha Świętego Bóg składa w naszych duszach po to, aby je uświęcić, upodobnić do Siebie i wprowadzić do swego Królestwa jako swe dzieci. I tu zadajemy sobie pytanie — dlaczego życie nasze, mimo otrzymanej pomocy Bożej, jest tak mało chrześcijańskie. Chyba dlatego, że za mało okazujemy dobrej woli i współpracy z taską. Bez naszej wewnętrznej współpracy, udzielane nam przez Boga dary, będą zakopanymi talentami, zmarnowanymi skarbami, o które kiedyś Bóg upomni się słowami: wódarzu, zdaj sprawę z wódarstwa twego. Dary Ducha Świętego to złożone w naszych duszach ziarna mocy Bożej. Tylko, że dusze nasze często są glebą nieurodzajną, skalistą i dlatego tak często nasze życie jest zaprzeczeniem życia Bożego, życia chrześcijańskiego.



## Modlitwa

### *Przyjdź, Duchu Święty*

*Przyjdź, Duchu Święty,  
I zlej z Niebios,  
Promień Twego światła,  
Przyjdź, Ojczy ubogich,  
Przybądź, dawco darów,  
Przybądź, serc światłości.*

*Przybądź, Pociuszycielu,  
Słodki gościu duszy,  
Słodkie pokrzepienie,  
Tyś spoczynkiem w pracy,  
Tyś ochłodą w skwarze,  
Tyś pociechą w płaczu,*

*O, światłości błoga,  
Napełń wnętrze serca,  
Wszystkich Twoich wiernych,  
Bez Twojego Bóstwa,  
Nie ma nic w człowieku,  
Jeno grzech i szkoda.*

*Obmyj to, co brudne,  
Zróz to, co jest oschłe,  
Ulecz, co zranione,  
Ugnij, co odporne,  
Ogrzej, co jest zimne,  
Sprostuj to, co zdrożne.*

*Udziel Twoim wiernym,  
Tobie ufającym,  
Siedem świętych darów,  
Daj zasługę cnoty,  
Daj zbawienno koniec,  
Daj wieczystą radość,  
Amen. Alleluja”.*

# Nowy Biskup Kościoła Starokatolickiego Austrii

W dniu 17 listopada 2007 roku, Synod Kościoła Starokatolickiego Austrii wybrał nowego biskupa, został nim 38-letni ks. dr Johannes Ekemezie Okoro, pochodzący z Nigerii. Nowy biskup zastąpi odchodzącego w stan spoczynku bpa Bernarda Heitza.

Ks. dr Okoro urodził się 21 sierpnia 1949 r. w nigeryjskiej miejscowości Kano. Studiował psychologię, filozofię i teologię. Jako rzymskokatolicki kapelan wojskowy brał udział w misjach ONZ na Cyprze i Syrii. Od 1999 roku jest księdzem w Kościele Starokatolickim Austrii.



W dniu 2 lutego br. ks. dr Johannes Okoro został konsekrowany na nowego biskupa Kościoła Starokatolickiego Austrii. Ceremonia odbyła się w miejskim kościele luterańskim w Wiedniu. Nowego biskupa wyświęcili starokatolicki biskupi z Holandii, Niemiec, Szwajcarii oraz Czech z abp. Jorisem Vercammenem z Utrechtu na czele.

## Z życia naszych parafii: Częstochowa

### Robertcie Sebastianie Ja Ciebie Chrzczę...

Niedziela 27 stycznia 2008 r., mimo kalendarzowej zimy była ciepła i słoneczna. W tym dniu Pańskim Rodzice Paweł i Mirosława w asyście świadków Chrztu św. przynieśli (a raczej przyprowadzili) Dziecię płci męskiej (2 lata).

Robert Sebastian Wrzesień został ochrzczony podczas celebrowanej Mszy św. przez Bp. Jerzego Szotmillera proboszcza parafii polskokatolickiej pw. N.M.P. Królowej Apostołów w Częstochowie przy ul. Jasnogórskiej 6. Przy udzielaniu Sakramentu Chrztu św. asystował ks. mgr Maciej Kałuża, współpracownik biskupa.

Robertowi Sebastianowi życzymy *Szczęść Boże* i polecamy Go opiece Królowej Apostołów Patronce Parafii.



Fragmety niepublikowanej pracy  
Biskupa Wiktora Wysoczańskiego

## Sprawa Kościoła Starokatolickiego w Ameryce

(cd. z nr 4 Rodziny, s. 6)

Bp E. Herzog na podstawie przedstawionych dokumentów złożył szczegółową informację o elekcie J.F. Tichym, jego parafianach itd., oraz oświadczył, że jest przeciwny udzieleniu tej sakry, ponieważ elekt J.F. Tichy tkwi w przesądach. Świadczy przeciwko niemu również — powiedział bp E. Herzog — jego stosunek w ostatnim okresie do zmarłego bpa A. Kozłowskiego. Poza tym nie wszyscy świadkowie, na których powołuje się elekt J.F. Tichy w swych rekomendacjach, wydają się być godni uznania i zaufania, w tym również opowiadający się za nim kapłani. Wobec tego arcybp G. Gul oświadczył, że uważa sprawę za budzącą zbyt wiele wątpliwości, aby można ją było od razu załatwić. Postanowiono zatem udzielić elektowi J.F. Tichemu następującej odpowiedzi: „Powołując się na Wasze pismo oficjalne z dnia 20 kwietnia 1907 r. informujemy Was, że Konferencja Biskupów w dniu 2 września 1907 r. nie mogła dojść do przekonania, iż we wspomnianym piśmie wymienione warunki zostały spełnione zadowalająco. Dlatego z ubolewaniem jesteśmy zmuszeni jednogłośnie oświadczyć, że na razie nie możemy zgodzić się na udzielenie postulowanej konsekracji”.

Kontynuując swe obrady, biskupi przystąpili do omówienia sprawy wielokrotnie już wymienionej Diecezji Starokatolickiej w Chicago. Na wstępie poinformowano: „Dopiero przed paru dniami nadeszła pomyślna wiadomość, że chaos powstały w diecezji Chicago narzecznie skończył się i po tym, kiedy dwóch kandydatów na stanowisko biskupa wycofało się (tj. ks. Kazimierz Rosicki i ks. Jan Tomaszewski — uwaga W.W.), wszyscy zgodzili się na wybór księdza Hodura, proboszcza parafii w Scranton,

cd. na str. 6

Pa., który przed kilku laty (we wrześniu 1904 r. — uwaga W.W.) został wybrany biskupem przez kilka niezależnych parafii polskich”.

A oto dosłowny tekst protokołu sesji MKBS (2 września 1907 r.), odzwierciedlający przebieg obrad, w którym znajdujemy ważne decyzje w sprawie elekta F. Hodura i PNKK. „O nim (tj. o elekcje F. Hodurze — uwaga W.W.) oraz o jego sprawie — czytamy w protokole — dalsze informacje na podstawie dokumentów przedstawił biskup Herzog, przy czym został przedstawiony akt wyboru Hodura, który miał miejsce dnia 25 lipca bieżącego roku (1907 — uwaga W.W.) jako następcy Kozłowskiego dla Kościoła Narodowo-Polskiego Ameryki Północnej”.

„Postanowiono przedstawić księdzu Hodurowi następujące warunki:

1. Podpisanie przez niego *Deklaracji i Konwencji Utrechckiej z dnia 24 września 1889-r.*;

2. Zobowiązanie się przy tym (przez niego) szczególnie do następujących punktów:

a) ścisłego trzymania się przez niego i jego duchownych Wyznania wiary bliżej scharakteryzowanego w *Deklaracji Utrechckiej*;

b) nieudzielanie bez zgody Starokatolickiej Konferencji Biskupów żadnemu biskupowi konsekracji oraz nie wchodzenie w pełną wspólnotę kościelną z jakimkolwiek biskupem;

c) zobowiązanie się do niewyświęcania na kapłana żadnego kandydata bez przekonania się o jego dostatecznym przygotowaniu naukowym i moralnym”.

Bp E. Herzog w towarzystwie bpa J.J. van Thiela przeprowadził w dniu 4 września 1907 r. rozmowę z elektem J.F. Tichym, z której wyniósł niezbyt przyjemne wrażenie, aczkolwiek odnoszące się nie do osoby ubiegającego się o sakrę biskupią, lecz do jego „jakoby oddanych mu duchownych, podobnie jak i podległych parafii”. Informację o tym złożył bp E. Herzog na sesji MKBS w dniu 5 września 1907 r., na której — po omówieniu jeszcze stosunku elekta J.F. Tichego do zmarłego bpa A. Kozłowskiego — postanowiono „na razie konsekrować jednego biskupa dla Ameryki i to najpierw Hodura; jeśli zgodzi się on na postawione mu warunki”.



## Zmarł Jego Ekszelencja Dr Jan Lambert Wirix, Biskup Haarlem

W dniu 29 lutego 2008 roku zmarł Jego Ekszelencja dr Jan Lambert Wirix, biskup holenderskiego biskupstwa Haarlem. Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o przedwczesnej śmierci bpa Jana Lamberta Wirixa, doświadczonego arcybiskupa i teologa, przyjaciela Kościoła Polskokatolickiego. Bp Wirix zmarł w 61 roku życia, po nieuleczalnej, długiej i ciężkiej chorobie.

Bp Jan Wirix urodził się 13 października 1946 r. w Neeroeteren (Belgia). Studiował teologię i filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym w Liege i na Katolickim Uniwersytecie w Lowanium. Święcenia kapłańskie przyjął w dniu 26 czerwca 1971 r. Od 1982 r. rozpoczął pracę w Kościele Starokatolickim w Holandii, gdzie w dniu 3 listopada 1994 r. przyjął godność Biskupa Haarlemu. Święcenia biskupie odbył się 15 maja 1995 r.

Biskup Lambert Wirix wielokrotnie odwiedzał Kościół Polskokatolicki, był zaprzyjaźniony z Jego Ekszelencją bpem prof. dr. hab. Wiktorem Wysoczańskim. Darzył naszych biskupów, duchowieństwo i wiernych wielkim szacunkiem i miłością; będzie Go nam brakowało. Pozostanie On w naszych sercach na długo.

**Nabożeństwo pogrzebowe zostało odprawione w dniu 8 marca o godz. 11.45 w kościele pw. Św. Bawo na rynku w Haarlem. W ceremonii pogrzebowej uczestniczył bp Wiktor Wysoczański — zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego.**

Wznosimy nasze modlitwy o spokój duszy Biskupa Wirixa i wierzymy, że nasz Pan, Jezus Chrystus, któremu On wiernie służył, obdarzy Go wiecznym pokojem.

*Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.*

## CREDO

*Wierzę w światła potęgę i w ducha zdobywcę,*

*Wierzę w cel życia wzniosły, święty, choć daleki.*

*Wierzę w braterstwo ludów, w hasła tajemnicze,*

*Które przez wrzawę dziejów wiekom dają wieki.*

*Wierzę w dobro, co z czołem białym od promieni,*

*Wyleczy kiedyś ziemię z jej ran i z jej cieni...*

*Wierzę, że bohaterscy ducha pracownicy*

*Ujrzą jutrznię dni nowych ze swojej strażnicy.*

*Wierzę, że dawne błędy żelaznym łańcuchem*

*Ciążą nad późniejszych wieków i wolą i ruchem.*

*Wierzę w dziedzictwo kary, w pokutę dziejową,*

*Wierzę, że sprawiedliwość zastąpi im królową...*

*Wierzę w ciszę i spokój po gromach, po burzy,*

*Wierzę w siłę, co walcząc ze złem się nie nuży...*

*Wierzę, że wytrwać można mężnie dostojnie*

*W największej własnych uczuć i porywów wojnie.*

*Wierzę w nieskończoności jasne ideały,*

*Wierzę, że z drobnych iskie skrzesanych przez dzieje,*

*Wielkie wspólne ognisko ludzkości roztleje.*

*Wierzę w przejrzyste sfery ponad wrzawą ziemi,*

*Kędy się krzepią duchy wodami żywymi,*

*Kędy niskie zabiegi milkną przed obliczem Pana.*

**Maria Konopnicka (1842-1910)**

# Bp Urs Küry o ustanowieniu Eucharystii

**Wybitny teolog starokatolicki bp Urs Küry tak oto pisał na temat ustanowienia Eucharystii:**

„(...) Jezus ustanowił Eucharystię, gdy wraz z uczniami zebrał się dla odprawienia żydowskiej wieczerzy paschalnej. Już tylko dlatego Eucharystia ukazuje się jako instytucja, którą Pan chciał włączyć w ściśle określony sposób do historii zbawienia. Dla Żydów wieczerza paschalna była obrzędowym uobecnieniem wyzwolenia Izraela z niewoli egipskiej. Zawsze, gdy obchodzili to święto, czuli się w obecności swego Pana znów „narodem wybranym”, któremu obiecano w przyszłości ostateczne zbawienie. Podobnie ustanowiona przez Zbawiciela w przeddzień śmierci Eucharystia miała być dla gminy chrześcijańskiej kultową ucztą pamiątkową (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24), przez którą miała być ciągle na nowo „przepowiadana”. Jego zbawcza śmierć „na odpuszczenie grzechów”, aby jej uczestnicy mieli udział w „nowym przymierzu”, a kiedyś w ostatecznym zbawieniu w Królestwie niebieskim.

Jezus powiedział wyraźnie, że ustanowiona przez Niego Eucharystia znajdzie swoje dokonanie dopiero „aż się wypełni w królestwie Bożym” (Łk 22, 16). Ta „mesjańska ucztą” przyszłości jest dla Jezusa nie tylko obrazem, lecz żywą rzeczywistością samego Królestwa, za którego przyjście ręczy swoją śmiercią.

Ustanawiając Eucharystię Jezus przepowiada swoją rychłą śmierć zbawczą, wyrażając to szczególnie wyraźnie w słowach wypowiedzianych według Mk 14, 24 i Mt 26, 28 nad kielichem wina:

**„To jest Krew moja nowego przymierza, która za wielu będzie wylana”.**

Wyraźnie „Krew nowego przymierza” przypomina o krwi ofiarnej przelanej na górze Synaj przy zawieraniu przymierza (1 Mojż. 24, 8), którą przypieczętowało przymierze łaski, jakie Bóg zawarł z Izraelem. Podobnie krwawa ofiara Chrystusa na krzyżu ma ustanowić i przypieczętować przymierze łaski, które zastąpi stare przymierze i do którego zostaną przyjęci wszyscy wierzący w Chrystusa i uzyskujący przez Jego ofiarną śmierć odpuszczenie grzechów. Jeśli Je-

zus według Łk 22, 20 i Kor 11, 25 jeszcze wyraźniej mówi:

**„To jest nowe przymierze we Krwi mojej”.**

to nie należy myśleć tylko o nowym przymierzu serc, które Jeremiasz (31, 31) obiecał w czasach ostatecznych, lecz o związku krwi i życia, które zostało ustanowione przez ofiarniczą śmierć Chrystusa między Nim i Jego wyznawcami. Gdyby nawet w tym sformułowaniu



Kielich eucharystyczny udekorowany girlandą z owoców — mal. Jan Davidsy de Heem (r. 1648)

cofnąć się myślą do krwi baranka paschalnego (której nie przypisywano mocy zadośćuczynienia), to też zostanie utrzymany historyczno-zbawczy związek ze świętem Paschy. Ma to miejsce u Ewangelisty Jana, który określa Jezusa jako prawdziwego Baranka paschalnego (J 1, 36) oraz także u Pawła, który (1 Kor 5, 7), mówi: „Albowiem my również mamy Baranka paschalnego, Chrystusa, który za nas został ofiarowany”. Jest oczywiste, co sam Jezus chciał powiedzieć w słowach nad kielichem, takich, jakie zostały nam przekazane. **Jego rychłą śmierć ma uskutecznić zadośćuczynienie za wielu i tworzy między Nim i Jego wyznawcami przymierze krwi i życia mające wieczną wartość. I właśnie tą Jego zbawczą śmierć ma przypominając uobecniać Eucharystia.**

Analogicznie do słów wypowiedzianych nad kielichem należy rozumieć słowa, które według Mk 14, 22; Mt 26, 26; Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24 Jezus wypowiedział nad chlebem: „To jest

Ciało moje, które za was będzie wydane”. Jak wiadomo, właśnie przy interpretowaniu tych słów doszło między Kościołami do największych nieporozumień i różnic zdań. Należy tutaj stwierdzić, że wypowiadając te słowa Jezus nie miał na myśli swojego materialnego ciała, ale — podobnie jak przy słowach nad kielichem — miał na myśli swoją ofiarną śmierć. (...) Naprawdę można tu — jak to widać wyraźnie w dodatku „za was będzie wydane” — myśleć tylko o samej ofiarnej śmierci Chrystusa w tym sensie, że w chlebie — jak i w winie — Chrystus jest rzeczywiście obecny, „wcielony”, z mocą błogosławieństwa swej ofiarniczej śmierci, chociaż w przeddzień swej śmierci dopiero „proleptycznie” (przewidując i uprzedzając przyszłość).

Słowa: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja” oznaczają więc samouobecnienie Chrystusa w błogosławionej mocy swej ofiarnej śmierci, którą poniesie On za nas cielesnie, to znaczy swoim własnym ciałem i krwią.

**W Eucharystii idzie rzeczywiście o ofiarę, mianowicie o „przepowiadanie” (1 Kor 11, 26) ofiarniczej śmierci Pana, która zgodnie z Jego wolą („To czyńcie na moją pamiątkę” Łk 22, 19 i 1 Kor 11, 26) ma być ciągle na nowo uobecniania w obrzędowym sprawowaniu Eucharystii przez społeczność chrześcijańską aż do Jego powtórnego przyjścia.**

Dlatego obrzędowe uobecnienie Jego ofiary należy rozumieć jako Jego samouobecnienie w darach chleba i wina, czego według relacji o ustanowieniu Eucharystii dokonał w ten sposób, że jako boski Pan domu zapewnił swoim współbiesiadnikom udział w błogosławionej mocy swojej śmierci przez dar chleba i wina, które właśnie na skutek tego stały się „Jego Ciałem” i „Jego Krwią”. To zaś, że w Eucharystii Pan jest obecny — w paradoksalny sposób — jako Pan domu i jako dar, że jest tam osobiście i udziela się swoim wierzącym w chlebie i winie jako „prawdziwym pokarmie i prawdziwym napoju” (J 6, 55) jest tajemnicą wynikającą z sytuacji eschatologicznej, w której Eucharystia jest antycypacją uczy niebiańskiej w przyszłym królestwie niebieskim”.

# Matka Jezusa Chrystusa

Postać Najświętszej Maryi Panny znamy z wielu obrazów wiszących w kościołach, prezentowanych w muzeach, bądź znajdujących się w naszych domach. Jej figury stoją przy skrzyżowaniach dróg, polnych ścieżek, w kapliczkach. Do Matki naszego Zbawiciela zanosimy modły, prosząc Ją o wstawiennictwo u Boga.

Maryja otrzymała Boże wezwanie: „Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie on wielki i będzie Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie nad domem Jakuba na wieki, i Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 31-32). Były to wielkie słowa. Maryja — Matką Boga. Matką, bo zdobyła się na bohaterstwo: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Najpiękniejsze to słowa, jakimi kiedykolwiek człowiek odpowiedział Bogu. Ale tak mogła odpowiedzieć tylko Ona, Łaski pełna, kochająca Boga i pragnąca w życiu spełniać tylko Jego wolę. Jest służebnicą Pańską. Przeżywa radość zaszczytu, a także cierpienia, zmartwienia, trwogę i boleść wzgardy. Hasłem Jej życia było: kochać i wierzyć. Dlatego została Matką Boga.

Jej to właśnie zawdzięczamy, że Bóg zstąpił na ziemię w widzialnej, naszej, ludzkiej postaci. Przez pychę i nieposłuszeństwo ludzie odwrócili się od Boga, zerwali z Nim wszelkie więzy. Ona zaś przez swoją najwyższą pokorę i bezgraniczne posłuszeństwo sprowadza Boga na ziemię. Bóg stał się Człowiekiem dzięki Maryi. Bóg przyszedł na ziemię, by przeżyć nasze życie po ludzku, by nadać każdemu naszemu czynowi wartość nieprzemijającą, nadprzyrodzoną i zbawiającą, by pojednać nas z Bogiem. Bóg przyszedł na ziemię, aby na niej pozostać już na zawsze: mocą swej łaski, pod postacią chleba i wina, mocą Słowa Bożego. Przyszedł po to, aby wejść w nasze życie, w każdy najmniejszy nasz czyn, by zamieszkać w naszych sercach i duszach.

Najświętsza Maryja Panna jest i naszą Matką. „Synu, oto Matka twoja”. Modlimy się do Niej. Czy nas wysłucha? Tego nikt z nas nie wie. Ale nie zostawi nas w zapomnieniu. Ona ukaże nam Syna. Mamy w Niej wzór miłości i wiary.

## Do Najświętszej Maryi Panny



Adoracja cudownego obrazu Madonny della Vallicella  
— mal. Peter Paul Rubens (r. 1608)

*Żem Ciebie wspomniał dziś, Najświętsza Panno,  
Będzie mi wszelka darowana wina  
I spokój gwiazdą mi rozbłyśnie ranną  
Po nocy, która płacze i przeklina.*

*Może się łaską Twą na chleb zamieni  
Me słowo, że nim nakarmić potrafie,  
Albowiem cisi są błogostawieni...  
Wszak tak, Najświętsza Panno na ryngrafie?*



Madonna z Dzieciątkiem — mal. Peter Paul Rubens

*Naucz modlitwy serce moje młode  
Na głód wskazując pragnień, wspomnień chłostę,  
O jednym bowiem marzy w snów pogodę:  
Oto chce szczerze być i chce być proste.*





Madonna Sykstyńska — mal. Rafael (1512-1513)

*Albowiem człowiek, co na swym zegarze  
Ujrzał, że młodość ginie mu zdradziecko,  
Zaczyna marzyć, o czym ja dziś marzę,  
Aby się znowu dobry stał, jak dziecko.*



Madonna na krześle (fragment) — mal. Rafael (r. 1514)

*Spojrzyj w me serce, Najjaśniejsza Pani,  
I choć przez chwilę usłysz, co w nim śpiewa,  
A ujrzysz wielką miłość w tej otchłani,  
Co kocha ludzi, kamienie i drzewa.*

*O, jakże bardzo kochać chcę, jak bardzo,  
Nie to, co w bisior stroi się i złoto,  
Lecz to, czym nawet najnędzniejsi gardzą,  
Co głodem żywie, poi się tęsknotą.*

*Chcę serce moje jako bochen chleba  
Pokrajać dla tych, których głód uśmierca,  
Ty zaś spraw to, o Pamienko z nieba,  
Aby dla wszystkich mi starczyło serca.*



Św. Rodzina — mal. Rafael (1517-1518)

*Przeto je ozdrów, położywszy ręce  
I pobogostaw jak zoraną niwę,  
A ja słów kłosa własną krwią poświęcę  
I pójdę dzielić między nieszczęśliwe.*

*Bo chociaż lichym jest i nędzny człowiek,  
Co nicóż kryje blaskiem pióropusza,  
Lecz gdy choć jedna padnie łza spod powiek  
Szczerą i czystą — ożyje ma dusza.*

*Błogostawiłaś, Panno święta, przecie  
Wielkim eposom, co rozbłyły cudem:  
Błogostaw dzisiaj lichemu poecie,  
Co biedne słowa w rym zwołuje z trudem.*

*Ja Ci zaś za to już za dni niemało,  
Zmieszany między pasterze i grajki,  
Przyniosę książkę jako gołąb białą,  
Abyś Synowi z niej czytała bajki.*

**Kornel Makuszyński  
(1884-1953): Inwokacja**

Zwiastowanie — mal. Antonello da Messina (ok. 1430-1479)



# Ojciec, Syn i Duch Święty

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej jest jakby wspaniałą klamrą zamykającą cykl wielkanocny. „A chwila na to święto — jak zauważa jeden z wybitnych liturgistów — szczęśliwie obrana: w przeddzień skończył się czas Wielkanocy, należało więc okazać Trójcy Świętej wdzięczność naszą za dokonanie potrójnego dzieła: stworzenia, odkupienia i uświęcenia” (Szuster: *Księga sakramentów*, tom V, str. 91).

W liturgii mszalnej na uroczystość Trójcy Przenajświętszej powtarzamy za kapłanem słowa: „Błogosławiony niech będzie Bóg Ojciec i Jednorodzony Syn Boży, a zarazem Duch Święty, gdyż okazał nad nami miłosierdzie swoje” (Antyfona na Ofiarowanie).

Nie wolno nam jednak poprzestać na tym, by oddawać cześć Bogu w Trójcy jedynie wargami. Naszym obowiązkiem jest chwalić Go całym naszym życiem chrześcijańskim, poświęcając Mu nasze myśli, słowa i czyny.

W znanej legendzie z życia św. Augustyna czytamy, że pewnego razu podczas spaceru nad morzem Augustyn medytował o Trójcy Przenajświętszej. Zobaczył wówczas chłopczyka, który zrobił w piasku dołek i muszelką przynosił wodę z morza do owego dołka. Chłopczyk ten powiedział św. Augustynowi: Prędzej ja wszystką wodę zmieszczę w moim dołku, niż ty zbadasz tajemnicę Boga w Trójcy Jedynej! Chłopczyk — anioł powiedział prawdę. Nie zniechęciło to jednak św. Augustyna. Napisał on dzieło o Trójcy Świętej.

Najgłębszą tajemnicę wiary chrześcijańskiej stanowi objawiona prawda, że Bóg jest jeden, ale w trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Można to wyrazić nieco inaczej: jedna natura boska żyje w Trójcy Osób, przez co Bogiem jest Ojciec, Bogiem — Syn i Bogiem — Duch Święty. Nie ma jednak trzech bogów, lecz jeden Pan Bóg nasz w Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Nauka o Trójcy Przenajświętszej nie jest wymysłem teologów chrześcijańskich. Tajemnica Trójcy Przenajświętszej — będąca prawdą chrystianizmu — została ludziom objawiona przez Boga. Należy jednak przypomnieć tutaj, że nie od razu ukazana została w pełnym blasku i okazałości, jak na to zasługiwała.

**Nauka o istnieniu jednego Boga w trzech Osobach została bardzo słabo zaznaczona w objawieniu**

starotestamentowym. Odpowiadało to Bożej ekonomii, według której Stare Przymierze było tylko figurą rzeczy, jakie miały zostać objawione w Nowym Zakonie, przewodnikiem przygotowującym ludzkość na przyjście Chrystusa oraz cieniem rzeczy przyszłych (por. Hbr 10, 1). Spotykamy więc w księgach Starego Zakonu teksty, w których Ojcowie Kościoła dopatrują się wzmianek o istnieniu jednego Boga w trzech Osobach. Tak więc w opisie stworzenia pierwszego człowieka czytamy: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas... I stworzył Bóg człowieka na obraz swój” (Rdz 1, 26-27). Na innym zaś miejscu, kiedy Jahwe ukazał się Abrahamowi w dąbrowie Mamre, zapowiadając mu narodzenie Izaaka — objawienie mówi: „Ukazał mu się Pan... A podniósłszy oczy ujrzał trzech mężów, którzy stanęli przed nim... i pokłoniwszy się aż do ziemi, rzekł: „Panie, jeśli znalazł taskę w oczach Twoich” (Rdz 18, 1-3). Gdy zaś prorok Izajasz oglądał Pana otoczonego orszakami duchów niebieskich, „wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów” (Iz 6, 33). Przyjmuje się powszechnie, że prawda ta nie została objawiona w pełni przyjściem Chrystusa, z uwagi na skłonności wówczas narodu izraelskiego do wielobóstwa. Dopiero w czasach Nowego Przymierza prawda o Trójcy Przenajświętszej zajaśniała pełnym blaskiem — tak, jak na to zasługiwała.

**Prawda o Trójcy Przenajświętszej po raz pierwszy została ukazana ludziom podczas chrztu Jezusa w Jordanie.** Bowiem według relacji Ewangelisty: „A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto

otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie»” (Mt 3, 16-17).

**Kiedy Zbawiciel wysłał Apostołów do pracy misyjnej, powiedział do nich: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im**



Trójca Przenajświętsza — malarz nieznanym (szkoła westfalska) XVI w.

**chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazaliśmy. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20).**

Liturgia Kościoła Chrystusowego dąży do uwielbienia Boga w Trójcy Jedynej. Wszystkie najstarsze symbole, czyli sformułowania zasad wiary, zawierają wyraźną naukę o Trójcy Przenajświętszej. Tak więc w pochodzącym z II wieku apokryficznym piśmie pt.: „List apostołów”, czytamy: „Wierzę w Boga Ojca wszechmocącego, i w jednego Syna Jego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, i w Ducha Świętego”. Toteż w myśl starej zasady kościelnej „randi lex zredendii” (w luźnym tłumaczeniu znaczy to Modlitwa jest wyrazem wiary”), można przyjąć, że wiara w Boga Trójjedynego zawsze uzewnętrzniała się w liturgicznej modlitwie Kościoła. Nic więc dziwnego, że od bardzo dawna każda niedziela była dniem w specjalniejszy sposób poświęconym Trójcy Przenajświętszej. **Jednak odrębne święto poświęcone tej Tajemnicy wiary —**

obchodzone początkowo tylko lokalnie — ustanowione zostało dopiero w IX wieku. Teksty mszalne na tę uroczystość ułożył biograf cesarza Karola Wielkiego, mnich Alkuin. W roku 1334 święto to rozszerzone zostało na cały Kościół zachodni i obchodzone jest w pierwszą niedzielę po uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

Każda liturgia eucharystyczna (Msza Święta) rozpoczyna się znakiem krzyża oraz słowami: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, kończy zaś błogosławieństwem udzielanym przez kapłana w imię wszystkich trzech Osób Boskich.

Bezpośrednio po spowiedzi powszechnej błagamy Boga w Trójcy o zmiłowanie, powtarzając po trzykroć: „Panie, zmiłuj się nad nami..., Chryste, zmiłuj się nad nami..., Panie, zmiłuj się nad nami...”. Następnie wraz z celebransem recytujemy hymn ku czci Trójcy Świętej: „Chwała na wysokości Bogu...”. W szczególnie uroczystych chwilach w życiu Kościoła, w podzięce za otrzymane łaski, śpiewamy Bogu Trójjedynemu: „Ciebie, Boże, wysławiamy...”.

Nie ma też przesady w stwierdzeniu, że obrzędy sakramentów świętych i sakramentaliów są nieprzerwanym hymnem ku czci Ojca, Syna i Ducha Świętego. Tak więc u progu naszego życia doczesnego zostaliśmy ochrzczeni „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Łaski i dary Ducha Świętego — potrzebne do tego, by wiarę naszą mężnie wyznawać i według niej żyć — otrzymujemy, gdy biskup udzielający nam sakramentu bierzmowania namaszcza nasze czoła, wymawiając formułę: „Znaczę cię znakiem krzyża i umacniam cię krzyżem zbawienia: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Kiedy zaś dwoje ludzi łączy się z sobą przez sakrament małżeństwa, kapłan jako przedstawiciel Kościoła błogosławi im na nową drogę życia, mówiąc: „Małżeństwo, któreście między sobą zawarli, ja powagą Kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. A gdy wreszcie przybliży się wieczór naszego życia doczesnego, wtedy — przyjmując sakrament namaszczenia — usłyszymy słowa: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego — przez włożenie rąk naszych... niech spłynie na ciebie moc i łaska Boga wszechmogącego”.

Śpiew każdego psalmu podczas nieszporów niedzielnych, kończymy doksologią: „Chwała bądź Bogu w Trójcy Jedynemu, Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu...”. Poszczególne dziesiątki różańca przeplatane są uwielbieniem Trój-

cy Przenajświętszej, wyrażonym w słowach: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...”. Każdy wreszcie dzień naszego życia rozpoczynamy i kończymy znakiem krzyża, wymawiając słowa: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”.

**W chórze głoszącym chwałę Boga w trzech Osobach nie może zabraknąć głosu króla wszystkich stworzeń — człowieka. Toteż niepoślednią rolę odgrywali i odgrywają tutaj zawsze mistrzowie pióra, pędzla i tonów, którzy najwspanialsze swe dzieła poświęcili na chwałę Boga w Trójcy Jedynej; na chwałę jednej i nierozdzielnej Trójcy.**

Włoski poeta Dante Alighieri (1265-1321) przedstawiając w swym poemacie „Boska komedia” alegoryczne wędrówki przez piekło, czyściec i raj — gdzie miał oglądać Majestat Boski — tak pisze:

*„Owóż w głębokiej a przezroczyściej treści  
Górnego światła, ujrzałem trzy kregi  
Trojakiej barwy, a jednakię miary.  
Jeden się zdaje jako barwa tęczy  
Odbił drugiego; trzeci zdał się ogniem...”*

(Raj, pieśń 33)

Również malarstwo chrześcijańskie starało się przedstawić tę największą tajemnicę naszej wiary. Powstały w ten sposób najwspanialsze dzieła sztuki religijnej.

W początkach średniowiecza przedstawiano Boga Ojca, Stwórcę nieba i ziemi, jako rękę wynurzającą się z obłoku. Wiek XIV i XV wyobrażał Go jako dostojnego starca w kosztownej kapie i tiarze, czyli potrójnej koronie. Syn Boży w epoce wczesnego chrześcijaństwa, a zwłaszcza w okresie katakumbowym, przedstawiany był jako Baranek Boży, jako ryba lub też jako krótko ubrany młodzieniec. W wieku XI przedstawiano Chrystusa jako dojrzałego mężczyznę o bujnych włosach i gęstej brodzie. Ale już pod koniec XIII wieku widzimy Go niemal zawsze na drzewie krzyża. Ducha Świętego malowano zwykle w postaci białej gołębic, a więc tak, jak ukazał się przy chrzcie Jezusa Chrystusa.

Miniatury średniowieczne — ozdabiające zazwyczaj księgi liturgiczne — przedstawiają Ojca i Syna siedzących na tronie i trzymających na kolanach otwartą księgę żywota. Na jej kartach widnieje pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego: Alfa i Omega, symbolizujące, że Bóg jest początkiem i końcem wszystkiego. Ponadto Bóg Ojciec podtrzymuje swą dłońią kulę ziemską, Syn Boży natomiast dzierży krzyż, jako znak zbawienia. Nad Ich głowami unosi się Duch Święty w postaci białej go-

łębiczy z rozpostartymi skrzydłami.

W sztuce niemieckiej z okresu Albrechta Dürera, Trójca Przenajświętsza przedstawiana jest nieco inaczej. Bóg Ojciec — jako sędziwy starzec — obydwoją rękami trzyma przed sobą krzyż, z rozpiętym na nim Zbawicielem rodzaju ludzkiego, jakby Go chciał przedstawić światu. Nad nimi w postaci gołębic unosi się Duch Święty.

Również budowniczo wie wznosili w ciągu wieków wiele wspaniałych świątyń pod wezwaniem Boga w Trójcy Jedynej. Jeśli nawet powstawały domy Boże pod innym wezwaniem, nigdy nie zabrakło w nich przynajmniej kaplicy Trójcy Przenajświętszej. Ponadto jeszcze i współcześnie spotkać można w niektórych starych miastach usytuowane zazwyczaj na rynku — wiekowe, wykonane w kamieniu figury, wyobrażające Trójcę Przenajświętszą. Budowano je dla oddania chwały Trójjedynemu Bogu oraz dla zapewnienia sobie Jego opieki i miłosierdzia.

Za wzorem Apostołów i tylu pokoleń synów Kościoła ukorzymy nasze umysły i jeszcze z większą czcią rozmyślajmy o Bogu Jedynym w Trójcy Osób. Z większą jeszcze uwagą i nabożnością kreślić będziemy przed i po pacierzu znak krzyża i wymawiać słowa najkrótszego wyznania wiary: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”.

Zaślubiny Najświętszej Maryi Panny — mal. Jan III Brueghel i Frans Francken II (XVI/XVII w.). Widzimy tu Ducha św. w postaci gołębiczy



# Walka Boga z diabłem czyli o świętym Jerzym - pogromcy smoka

Kiedy świat powstawał, stwarzał go Bóg, a diabeł mu pomagał. Stworzył Bóg stu ludzi, a w tym samym czasie diabeł ledwo jednego i tak go przy tym spaskudził, że każdy mógł poznać, czyja to robota.

Kiedy się diabeł przekonał, że z Bogiem mierzyć się nie może, zaczął rozmyślać, jak by tu najwięcej zła uczynić i Pana Boga pokonać. Stworzył Bóg anioły, no to diabeł stworzył różne smoki i inne potwory.

Kiedy wreszcie stworzyli świat takim, jakim go dzisiaj mamy, położył się Pan Bóg, żeby sobie kapkę wypocząć. A tymczasem diabeł zmaistrował smoka siedmiogłowego i postawił go na straży największego źródła, skąd wypływała woda do picia dla połowy świata. Rozsiadł się smok w górach i wodę wypija. Ale samą wodą żyć nie można. I kiedy smok wygłodniał, podnosił którąś ze swoich głów, żeby coś pożreć. I dopiero wtedy woda ciekła, naród sobie tyknął i na zapas nagromadził. A jak tylko jakiś człowiek pojawiał się przy źródle, zaraz go smok pożerał. A kiedy go zjadł, woda płynęła. Pojeli w końcu ludzie, w czym rzecz, i postanowili co tydzień z własnej woli posyłać smokowi jednego człowieka, żeby jednego pożarł, a innym ludziom wody udzielił.

Minęło tak sporo czasu. Pieklił się diabeł, że Boga nie może pokonać, bo ludzi nie brakowało. Wreszcie wymyślił i zapowiedział smokowi tak: „Żądać masz tylko dziewczyn na wydaniu”. No i smok posłuchał szatana.

A przez ten cały czas Pan Bóg sobie drzemał. Nie wiedział więc Bóg, co się na świecie dzieje. A tu połowa ludzi z braku wody przymiera. Zebrali się na to święci i zaczęli radzić, co zrobić, żeby ludzi poratować.

— Obudźmy Pana Boga, niech się z diabłem rozprawi — powiedzieli jedni.

— Nie można — powiada Michał Archanioł. — Jeszcze się Pan Bóg nie wyspał.

— No to sami musimy coś zdziałać — rzekł święty Dymitr.

— To ja smoka zabiję — zaproponował święty Jerzy. On był najmłodszy i najbardziej zapalczywy. — Diabła wprawdzie jeszcze nie widziałem, ale ze smokiem sobie poradzę.

— A smoka już widziałeś? — pyta święty Michał Archanioł.

— I smoka jeszcze nie widziałem, ale go zobaczę — rzekł święty Jerzy. — Tylko mi pokaż, gdzie to źródło, a ja już się ze smokiem rozprawię.

Podumali święci i przystali na plan świętego Jerzego. Wezwali anioła, który wiedział, gdzie to źródło jest i



kazali mu tam zawieźć świętego Jerzego. Popatrzył anioł na młodziutkiego świętego i powiada:

— Słuchaj, Jerzy, młodziak z ciebie i żółtodziób. Siłę masz, ale rozumu ci jeszcze brakuje. Jeszcześ dosyć nie wycierpiał, żeby wiedzieć, jak i co robić. A mnie Pan Bóg mówił, że rozum siłę zwycięża. No więc ja zamienię się w konia, a ty na mnie siadaj.

Święty Jerzy zaraz się na to zgodził. Inni święci mu pobłogosławili, a on wsiadł aniołowi na ramiona. I zaraz anioł zamienił się w białego konia i pognał Niebem. Dotarł anioł w góry, do źródła, i schował się ze świętym Jerzym wśród drzew. Po pewnym czasie usłyszeli, jak ktoś na cały głos narzeka. A głosem, takim miłym i żalnym, że serce się z żalu krajało. Poszli anioł i święty Jerzy nieco do przodu i co tam widzą — smok śpi, a obok niego z boku piękna dziewczyna, ale taka urodziwa, że wypowiedzieć niepodobna. Siedzi i rozpacza, włosy sobie z głowy rwie. Święty Jerzy podszedł do dziewczyny i pyta, czemu ona tak rozpacza.

— Jestem carską córką. Ojciec mnie tu wyprawił smokowi na pożarcie, żeby smok wody nam udzie-

lit. Sąsiedni car wojnę nam wypowiedział i carstwo nasze zdobędzie, jak się nasi żołnierze wody nie napiją i do sił nie wrócą.

— Czy tylko waszemu narodowi smok wodę wstrzymuje? — spytał święty Jerzy.

— Nie tylko naszemu. Wszystkim, co się znajdują nad siedmioma rzekami ze źródła wypływającymi. Ale smok po kolei dziewczyny z tych narodów dostaje, a teraz przyszła kolej na moje carstwo.

— Nic się nie bój, już ja smoka zabiję — rzekł święty Jerzy. — Tylko bardzo jestem drogą znużony i siły mi już zabrakło. Teraz krztynę sobie wypocznę, a kiedy smok się obudzi, to ty mnie też obudz.

Położył się święty Jerzy i zasnął, a dziewczyna rozmyśla, co to może być za junak. I wtedy koń, a właściwie anioł, odezwał się głosem ludzkim:

— Nic się nie bój, dziewczyno. Mój pan to święty Jerzy. Gdzie dotąd poszedł, wszędzie swego dopiął. I teraz tak będzie. Tylko jeszcze z niego młodzik, a tu sprytu więcej trzeba. Ale ty możesz mu pomóc. Kiedy smok dźwignie głowę, żeby cię pożreć, ty biegnij do sąsiedniej głowy. Ona cię zobaczy, poczuje ludzki zapach i podniesie się, a ty wtedy biegnij do następnej głowy, ta się rozbudzi, ty do czwartej, piątej i później do siódmej. A siódma głowa jest najgroźniejsza. Od niej biegnij prosto do mnie i do tytu się nie odwracaj. Reszta już należy do świętego Jerzego.

Ledwie koń skończył mówić, pierwsza smocza głowa się dźwignęła. Dziewczyna zapiszczała, święty Jerzy ocknął się ze snu, zerwał na równe nogi, za szablę schwytał, zamachnął się i głowę odciął. Dziewczyna pobiegła do drugiej głowy, a święty Jerzy był już za nią. I tak wszystkie siedem głów po ziemi się potoczyło. Popłynęło siedem ogromnych rzek.

Wsiadła dziewczyna na konia, a koń klęknął przed świętym Jerzym. Wtedy święty Jerzy go dosiadł i zaraz koń uniósł się w górę i nadleciał nad stolicę carstwa. Tam zsiadła córka cara, a anioł i święty Jerzy udali się do Nieba. A kiedy tam dotarli, wszyscy święci nadstuchiwali straszego ryku rzek, od którego trzęsły się i Ziemia, i Niebo. Obudził się sam Pan Bóg i zaraz pojął, co to się działo. Podszedł do świętych, przeżegnał świętego Jerzego i pobłogosławił go:

— Bądź pozdrowiony, święty Jerzy! Niech od dzisiaj aż do końca świata wszyscy cię znają i wspominają jako pogromcę smoków i zbawcę świata. I odtąd niech nikt nie usłyszy, ani nie zobaczy smoków i innych potworów. A po tym, co je stworzył, niechaj tylko pamięć pozostanie.

Ustyszawszy Bożą klątwę, diabeł mało nie pękł ze złości. Tyle czasu z Bogiem się zmagał i w końcu świętemu uległ, Bożemu słudze. I odtąd zniknął gdzieś i ani go kto widział, ani o nim słyszał.

**Oprac. na podstawie Setnika Legend Południowej Słowiańszczyzny pt. O Bogu, Jego sługach i diabelskich sztuczках, PIW, Warszawa 1985.**

## Był taki czas

# Przypomnij sobie...

*Szliśmy przemarznięci do szpiku kości  
w nabitych kurzem paltach,  
tędy, Marszałkowską, Alejami...  
Pamiętasz?*

*Przysypane śniegiem ruiny,  
żałosne fragmenty kolorowych ścian,  
które kiedyś były mieszkaniami.*

*Kawałki krzesel  
rzucane w uliczne paleniska,  
aby zgrabiące ręce ogrzały...  
Widzisz to?*

*I ta szmaciana brudna lalka  
leżąca pośrodku drogi...  
Płakało za nią dziecko  
okutane w wielką wełnianą chustę,  
a jego czerwony mokry nosek  
masz jeszcze przed oczami...  
Przeklęty czas!*

*Widzisz ślady desek udających sanki?  
Odciski końskich kopyt i ludzkich stóp  
mieszają się ze sobą i gubią...  
Wszędzie tyle gruzu,*

*popioły i śwąd.  
Czujesz ten zapach?*

*To były ulice twego miasta.  
We frontowej bramie przycisk od dzwonka  
mieszkania do nikąd.  
A może do Nieba?  
Została tylko brama i dzwonek...*

*Albo tam — spójrz!  
Coś majaczy w mroku...  
Z otworu piwnicznego  
próbuję się wydostać jakiś człowiek.  
Coś ciągnę za sobą.  
Udało mu się wydobyć ten worek.  
Z dziur wysypują się kawałki węgla...  
Dobrze, będzie miał się czym ogrzać...*

*Nie wiesz? Ty nie wiesz!?  
Ktoś cię zaczepił, pytając  
jak dojsć na Żurawia.  
Rozglądacie się wokół...  
Przecież zawsze wiedziałeś.  
Znałeś drogę na pamięć.  
Przypomnij sobie!*

*To była twoja codzienna droga  
do domu, do domu bez ruin...*

*To wszystko jest jeszcze w nas.*

**M.K.: Powrót, 1945  
(Moim Rodzicom)**

**Ruiny Warszawy, 1945. Zniszczona kamienica przy ul. Marszałkowskiej róg Wspólnej**



# STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

ul. Miodowa 21C, 00-246 Warszawa tel. (022) 831-95-97 [www.chat.edu.pl](http://www.chat.edu.pl)

## **Informator dla kandydatów na rok akademicki 2008/2009**

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie wyższą szkołą teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). W naszej Uczelni studenci będący w trudnej sytuacji materialnej mogą ubiegać się o:

- stypendium socjalne (od I roku studiów);
- stypendium specjalne dla niepełnosprawnych;
- stypendium mieszkaniowe;
- stypendium na wyżywienie;
- stypendium za wyniki w nauce lub sportowe (od II roku studiów);
- miejsce w akademiku.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje studia I stopnia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej, pedagogiki szkolnej oraz pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych (tylko studia stacjonarne). Ponadto prowadzi się studia II stopnia (2-letnie) na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub niestacjonarną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

### **JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII STAROKATOLICKIEJ, PRAWOSŁAWNEJ I EWANGELICKIEJ:**

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewan-

gelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościołach chrześcijańskich. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii.

### **STUDIA I STOPNIA — LICENCJACKIE NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ**

#### **W SŁUŻBACH SPOŁECZNYCH:**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonią, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

### **STUDIA I STOPNIA (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ:**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach oświatowych, zwłaszcza w przedszkolach, szkołach i poradniach w charakterze wychowawcy i pedagoga, który potrafi zarówno prowadzić pracę wychowawczą, jak i zdiagnozować trudności uczniów w nabywaniu umiejętności edukacyjnych i społecznych oraz zrealizować adekwatny program naprawczy. Absolwent dysponuje również wiedzą dotyczącą społecznych, kulturowych i religijnych uwarunkowań socjalizacji i wychowania, co umożliwia mu podjęcie pracy także w zakresie animacji kulturalnej i społecznej w instytucjach o charakterze świeckim i wyznaniowym.

**STUDIA I STOPNIA  
(LICENCJACKIE) NA KIERUNKU  
PEDAGOGIKA W ZAKRESIE  
PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ  
I EDUKACJI DOROSŁYCH:**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w różnych instytucjach kościelnych, państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie diagnozy, poradnictwa i wsparcia pedagogicznego dotyczącego organizowania i realizowania różnych form edukacji dorosłych, animacji kulturowej i społecznej, doradztwa zawodowego, integracji społeczności lokalnych w środowisku zróżnicowanym religijnie i kulturowo, pracy z imigrantami, a także projektów edukacji międzykulturowej i interkonfesyjnej (ekumenicznej) zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.

**STUDIA II STOPNIA  
NA KIERUNKU  
TEOLOGIA W ZAKRESIE  
PEDAGOGIKI RELIGII:**

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów wyższych studiów zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminariów Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej.

**Tryb przyjęć na studia  
stacjonarne i niestacjonarne:**

Studia jednolite magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia: rekrutacja następuje na podstawie rankingu świadectw maturalnych i dodatkowego egzaminu ustnego, którego celem jest ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o program nauczania kościelnego dla szkół średnich oraz predyspozycji kandydata do tego typu studiów. Kandydatów obowiązuje ponadto znajomość lektur z zakresu teologii, zgodnie z podaną listą lektur.

Studia I stopnia — licencjackie na kierunku pedagogika: rekrutacja następuje wyłącznie na podstawie rankingu świadectw maturalnych.

Pierwszy termin składania dokumentów na studia jednolite magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia i na studia I stopnia licencjackie na kierunku pedagogika (stacjonarne i niestacjonarne): **1-21 lipca 2008 r.**

Pierwszy termin egzaminu dla kandydatów na studia teologiczne: **22 lipca 2008 r.** (studia stacjonarne) i **23 lipca 2008 r.** (studia niestacjonarne).

Ogłoszenie list przyjętych osób: **25 lipca 2008 r.**

Drugi termin składania dokumentów na studia jednolite magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia i na studia I stopnia licencjackie na kierunku pedagogika (stacjonarne i niestacjonarne) w miarę wolnych miejsc **1-12 września 2008 r.**

Drugi termin egzaminu dla kandydatów na studia teologiczne: **15 września 2008 r.** (studia stacjonarne) i **16 września 2008 r.** (studia niestacjonarne).

Ogłoszenie list przyjętych osób: **19 września 2008 r.**

Studia II stopnia magisterskie (2 letnie) na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii: rekrutacja następuje na podstawie rankingu dyplomów licencjackich.

Termin składania dokumentów na studia II stopnia magisterskie (studia stacjonarne i niestacjonarne) **1-12 września 2008 r.**

Ogłoszenie list przyjętych osób: **19 września 2008 r.**

**Wszyscy kandydaci zobowiązani są  
do złożenia następujących dokumentów:**

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości (oryginał lub odpis) + ksero,
- dyplomu ukończenia studiów I stopnia (dotyczy kandydatów na studia II stopnia),
- ksero z dowodu osobistego (nr i seria, PESEL, adres zameldowania) i książeczki wojskowej (1 str. i przynależność do WKU),
- orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów na wybranym kierunku,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego odpowiednich władz kościelnych (dotyczy kandydatów na jednolite studia magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia oraz kandydatów na studia II stopnia (2-letnie).

Opłatę wpisową (również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **85,00 zł**.

**UWAGA!**

1. Studia stacjonarne w Akademii są **bezpłatne**.
  2. Studia niestacjonarne w Akademii są **płatne**.
- Zasady odpłatności określa Rektor ChAT.

**Opłaty za zajęcia dydaktyczne na studiach  
zaocznych w roku akademickim 2008/2009  
(za rok studiów):**

**a) na kierunku teologia**

- jednolite studia magisterskie (5-letnie) **920,00 zł**
- studia II stopnia (2-letnie) **1750,00 zł**

**b) studia I stopnia — licencjackie (3-letnie)  
(PSz, SPS)**

**2400,00 zł**

**Sekretariat ChAT będzie przyjmował  
tylko komplet dokumentów (zgodnie z wymaganiami).**

## Z życia naszych parafii: **Szczecin**

**Boży Grób w szczecińskiej świątyni pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, w r. 2008.**

Foto z parafii szczecińskiej prezentujemy z okazji zakończenia cyklu wielkanocnego, gdyż — jak napisaliśmy w artykule na temat uroczystości Trójcy Przenajświętszej (str. 10-11) „jest ona jakby wspaniałą klamrą zamykającą cykl wielkanocy”.

